

Anna Wierzbicka  
(Canberra)

MIĘDZY MODLITWĄ A PRZEKLEŃSTWEM:  
O JEZU! I PODOBNE WYRAŻENIA NA TLE PORÓWNAWCZYM

Zwroty wykrzyknikowe, takie jak: *Mój Boże*, *O Jezu* lub *Matko Boska*, są zwykle pomijane w opisie języka jako albo „marginesowe”, albo „semantycznie puste” (albo i jedno, i drugie). W przeciwieństwie do takich postaw niniejszy artykuł traktuje wyrażenia tego typu z uwagą, przypisując im bogatą i dającą się analizować semantykę. Szczegółowe porównanie polskiego wyrażenia *Mój Boże* z niemieckim *Mein Gott* ilustruje różnice w zakresie emocji wpisanych w każde z tych wyrażeń i wskazuje na potrzebę wnikliwych badań porównawczych nad pozornie odpowiadającymi sobie wyrażeniami wykrzyknikowymi w różnych językach.

Jednocześnie odnotowane tutaj przykładowo różnice (nie poparte dotychczas szerszymi badaniami empirycznymi) pozwalają sformułować cały szereg interesujących i ważnych pytań, dotyczących związków między konwencjonalnymi zwrotami wykrzyknikowymi a kulturą, historią i religią.

## Wstęp

W języku polskim, jak i w niektórych innych językach europejskich, istnieje cały szereg wyrażeń wykrzyknikowych używanych do wyrażania uczuć i mających religijny punkt odniesienia. W mojej własnej mowie, na przykład, stwierdzam użycie następujących wyrażeń: *O Boże!*, *Boże!*, *Mój Boże!*, *Boże kochany!*, *O Jezu!*, *Jezus Maria!*, *Chryste Panie!* i *Matko Boska!* Obserwując użycie tych i podobnych wyrażeń przez różne osoby, łatwo jest stwierdzić pewne zróżnicowanie, zarówno indywidualne, jak i socjolingwistyczne. Na przykład są osoby, które często używają wyrażenia *Jezus Maria!* (i które same są tego świadome), i są inne, które twierdzą, że nie używają go nigdy, i które istotnie zdają się go nie używać. Oczywiście twierdzenia na temat

własnego używania lub nieużywania pewnego wyrażenia mogą być mylne. Bez systematycznych badań empirycznych można co najwyżej odnotować, że dla pewnych osób lub grup, szczególnie charakterystyczne wydaje się użycie tego czy innego wyrażenia lub wyrażen. Na przykład w języku polskim wyrażenia *O Jezu!* i *Matko Boska!* zdają się być bardziej charakterystyczne dla kobiet niż dla mężczyzn, a w języku angielskim (przynajmniej w jego odmianie australijskiej) wyrażenia *Jesus!* i *Christ!* zdają się być bardziej charakterystyczne dla mężczyzn.

Badania socjolingwistyczne nad użyciem wyrażen omawianego typu są niewątpliwie potrzebne. Równie, a może nawet jeszcze bardziej potrzebne, są jednak badania semantyczne. Rzecz w tym, że każde z wyrażen omawianego typu ma swoją własną semantykę, która nie da się wyprowadzić po prostu ze znaczeń poszczególnych składników, i że aby zrozumieć intencję komunikatywną mówiącego, trzeba tę semantykę znać. Szczególnie interesujące są przy tym różnice semantyczne między pozornie odpowiadającymi sobie wyrażeniami w różnych językach.

Na przykład angielskie wykrzykniki *God!*, *Christ!* i *Jesus!* wyrażają zupełnie inne uczucia i myśli niż ich leksykalne odpowiedniki polskie (wszystkie trzy w formie wołacza): *Boże!*, *Chryste!* i *Jezu!* Można przy tym wysunąć przypuszczenie, że różnice indywidualne i socjolingwistyczne mogą być do pewnego stopnia konsekwencją różnic semantycznych: pewne znaczenia mogą bowiem bardziej odpowiadać potrzebom ekspresywnym jednych osób czy grup społecznych niż innych. Nie wdając się na razie w żadną szczegółową analizę semantyczną, można powiedzieć, że wszystkie trzy wymienione powyżej angielskie wykrzykniki (*God!*, *Christ!* i *Jesus!*) wyrażają uczucia zbliżone do gniewu i że chociaż nie są to przekleństwa, są one jednak bardziej zbliżone w tonie do przekleństw niż do modlitwy, podczas gdy odpowiadające im leksykalnie wykrzykniki polskie (*Boże!*, *Chryste!*, *Jezu!*) wyrażają nie tyle gniew co przestrasz (z grubsza mówiąc) i nie mają w tonie nic zbliżonego do przekleństwa.

Podobnie, jeżeli porównać użycie leksykalnych odpowiedników wyrażenia *Mój Boże!* w języku angielskim, niemieckim, francuskim, stwierdzić można uderzające różnice w ich wartości ekspresywnej. W języku angielskim (w każdym razie w jego wersji australijskiej) wyrażenie *Oh my God!* (zwykle właśnie z dodatkiem wykrzyknika *oh*) jest, z grubsza rzecz biorąc, okrzykiem nagłego przerażenia lub szoku. W języku niemieckim *Mein Gott!* wyraża raczej zdumienie (co prawda negatywnie zabarwione, ale niekoniecznie związane z czymś w rodzaju szoku lub przerażenia). W języku francuskim wyrażenie *Mon Dieu!* (podobnie jak i polskie *Mój Boże!*) nie musi wyrażać ani zdumienia, ani przerażenia, i może się wiązać raczej z melancholijną reflek-

sją. Zarówno *Mon Dieu!*, jak i *Mój Boże!* można by przy tym zinterpretować jako „westchnienie”, podczas gdy ani *Mein Gott!*, ani tym bardziej *Oh my God!* tak by się zinterpretować nie dały. Użycie czasowników takich jak: *westchnąć* lub *krzyknąć* może tu być przydatne jako jeden z testów, choć wartość tego testu jest ograniczona przez brak dokładnie odpowiadających sobie czasowników tego typu w różnych językach:

„Mój Boże!”, westchnęła mama.  
 „Mon Dieu!”, westchnęła mama (*soupirait maman*).  
 „Oh my God!”, westchnęła mama.  
 „Mein Gott!”, westchnęła mama.

W języku polskim kontrast w użyciu czasowników *westchnąć* i *krzyknąć* jest tutaj szczególnie przydatny jako test, a przynajmniej poszlaka semantyczna. Na przykład zdania:

„O Boże!”, krzyknęła mama.  
 „Jezus Maria!”, krzyknęła mama.

brzmiały po polsku zupełnie naturalnie, natomiast nie powiedziałyby się raczej:

„Mój Boże!”, krzyknęła mama.

Pożytecznych poszlak dostarcza również obserwacja możliwości składniowych różnych wyrażań wykrzyknikowych. Na przykład polskie wyrażenie *Mój Boże*, podobnie jak i rosyjskie *Boże moj*, może być łatwo użyte jako składnik większej całości, jak w drugiej strofie *Eugeniusza Oniegina*:

No Boże moj, kakaja skuka  
 s bol'nym sidet' i den' i noč'...

Nie dałoby się jednak użyć w ten sposób angielskiego wyrażenia *Oh my God!*, które jest zawsze samoistną całością.

Fakty tego rodzaju naprowadzają nas na trop pewnych różnic semantycznych. Byłoby jednak zupełnie niemożliwe zdać sprawę ze wszystkich takich różnic za pomocą grubych i sztywnych kategorii, takich jak globalne terminy uczuć (np. „zdumienie”, „przerażenie”, „szok”, „smutek”, „melancholia” itp.). Jak postaram się pokazać, różnice tego typu można natomiast uchwycić w modelu wielowymiarowym, w którym znaczenie każdego wyrażenia wykrzyknikowego przedstawione jest w postaci całego szeregu zdań zbudowanych z elementarnych jednostek semantycznych. W takim modelu formuły semantyczne są długie, ale są one intuicyjnie zrozumiałe i dadzą się

precyzyjnie porównywać, zarówno w obrębie jednego języka, jak i w różnych językach.

Zanim jednak zaprezentuję przykłady tego rodzaju szczegółowej analizy semantycznej, chciałabym poruszyć kwestię natury ogólniejszej, dotyczącą samego repertuaru wyrażen omawianego typu w różnych językach, a w szczególności w języku polskim.

### Repertuar „wykrzykników religijnych” w różnych językach

W porównaniu z innymi językami europejskimi język polski posiada wyjątkowo duży zasób potocznie używanych wyrażen z eksplicytnym odniesieniem religijnym. Należą do niego w szczególności wyrażenia odnoszące się bezpośrednio do Boga, takie jak: *Boże!*, *O Boże!*, *Mój Boże!*, *Boże kochany!* i *Boże drogi!*, wyrażenia odnoszące się do Chrystusa, takie jak: *Jezu!*, *O Jezu!*, *Chryste!* i *Chryste Panie!*, oraz wyrażenia odnoszące się do Matki Boskiej, takie jak: *Matko Boska!* i *Matko Święta!* W częstym użyciu jest też nadal zestawienie imion *Jeżus Maria!* (w odróżnieniu od archaicznego *Jeżus Maria Józefie Święty!*) oraz uważane przez wielu za wulgaryzm wyrażenie *rany boskie!*

We współczesnym języku niemieckim potocznie (choć bynajmniej nie powszechnie) używane jest przede wszystkim wyrażenie *Mein Gott*; w każdym razie — o ile mogłam stwierdzić — jest to jedyne wyrażenie tego typu, które powtarza się wielokrotnie we współczesnych powieściach niemieckich. W mowie potocznej w ciągu sześciomiesięcznego pobytu w Niemczech słyszałam jeszcze tylko (sporadycznie) wyrażenia *O Gott* i *Du lieber Gott*, chociaż w rozmowach prywatnych informowano mnie, że czasami usłyszeć można jeszcze i inne wyrażenia<sup>1</sup> (np. *Gottchen*, *Heilige Mutter Gottes* lub *Herrgott*).

<sup>1</sup> W opowiadaniu Ingeborg Bachmann *Im Himmel und auf Erden* („Na niebie i na ziemi”) wyrażenie *O Gott* jest dwukrotnie scharakteryzowane jako wyraz „Erregung” (‘zdenerwowania lub irytacji’):

Er hatte sie nur einmal geschlagen und sich dann hastig zurückgezogen, um sich nicht zu früh zu verraten. In ihm war ein Sturm entfesselt, den tausend Schläge gegen Amelie nicht hätten beruhigen können.

„O Gott”, murmelt er und wusch sich die Hände. Er benutzte Gott prinzipiell, wenn er glaubte, daß nichts mehr ausreiche, um seine Erregung auszudrücken. Amelie war zu verschreckt, um näher zu treten.

(Uderzył ją tylko raz i szybko się wycofał, żeby się za wcześniej nie zdradzić. Podniosła się w nim burza, której nie mógłby uśmierzyć tysiąc ciosów wymierzonych Amelii.

„O Gott”, mruknął i umył ręce. Używał Boga głównie wtedy, kiedy sądził, że nic innego nie wystarczyłoby, żeby wyrazić swą złość. Amelie była zbyt przestraszona, żeby się do niego zbliżyć.) (Bachmann 1990:12).

W języku francuskim potocznie używane zdaje się być przede wszystkim wyrażenie *Mon Dieu!*, którego wartość jest jednak inna niż niemieckiego *Mein Gott* i, jak wspomniałam poprzednio, bliższa wartości polskiego *Mój Boże!*

W języku rosyjskim potocznie używany jest przede wszystkim wykrzyknik *gospodi!* i — rzadziej — *Boże moj* (jak w przytoczonym poprzednio cytacie z Puszkina), a także czasami *Bog ty moj*.

Nie mówi się natomiast normalnie po niemiecku *Jesus!* ani *Christus!*, ani po rosyjsku *Isus!* lub *Xristos!*, ani po francusku *Jesu!* lub *Crist!* Nie używa się też normalnie w żadnym z tych języków zwrotów wykrzyknikowych odnoszących się do Matki Boskiej.

W języku angielskim istnieje cały szereg potocznie używanych wykrzykników z odniesieniem religijnym, takich jak *God!*, *Oh my God!*, *God Almighty!*, *Jesus!* i *Christ!*, jednakże jak wspomniałam poprzednio, w większości są to wyrażenia pozbawione całkowicie tonu modlitwy i, co więcej, nie dające się z takim tonem pogodzić. W istocie (jak wspomniałam poprzednio) są one bliższe w tonie do przekleństw niż do okrzyków czy westchnień modlitewnych. W szczególności, zarówno *Jezus!*, jak i *Christ!* sugerują gniew, złość, a nawet wściekłość, i ich wymowa jest antyreligijna raczej niż religijna.

Angielskie wyrażenia *God!* i *Oh my God!* wyrażają uczucia bardziej podobne do zgrozy czy szoku niż do złości, ale nawet one brzmią trochę bluźnierczo. Nie brzmią natomiast bluźnierczo wyrażenia *Good Lord!* ('dobry panie') i *Good heavens!* ('dobre nieba'), które wyrażają, z grubsza mówiąc, zdumienie; wydaje się jednak, że w swojej obecnej wartości semantycznej wyrażenia te nie mają odniesienia do Boga i że nie mają one potencjału „westchnień religijnych” (inaczej niż na przykład niemieckie *Mein Gott!*, które również wyraża zdumienie, ale które w odczuciu mówiących ma jeszcze odniesienie do Boga).

Na tym tle sytuacja we współczesnym języku polskim jest pod pewnymi względami wyjątkowa.

W porównaniu z niemieckim, rosyjskim czy francuskim język polski jest niezwykle bogaty w wyrażenia wykrzyknikowe o odniesieniu religijnym. W porównaniu z angielskim, w polskich wyrażeniach tego typu uderza ich charakter nie gniewny, nie przeklinający, ale mniej lub więcej modlitewny, a przynajmniej dopuszczający możliwość tonu mniej lub bardziej modlitewnego. Przede wszystkim przytoczone poprzednio wyrażenia polskie dadzą się zinterpretować jako odwołanie się do Boga (albo do Chrystusa, albo do Matki Boskiej) z prośbą o pomoc, i chociaż tylko niektóre z nich (*Boże kochany*, *Boże drogi*, *Matko Święta*) wyrażają przy tym *explicite* pozytywny stosunek uczuciowy, bodajże żadne z nich nie jest z takim stosunkiem

sprzeczne. Wyraźnie „niepobożnie” brzmią tylko dwa: *Jezus Maria*, które może wyrażać zdenerwowanie, niecierpliwość i irytację, i odczuwane jako wulgaryzm *rany boskie*, które nie może stanowić zwróconej do Boga prośby o pomoc (i które może być odczuwane jako sprzeczne z drugim przykazaniem: „Nie będziesz używał imienia mego nadaremno”). Nie ma natomiast w języku polskim wykrzykników intencjonalnie bluźnierczych, przywołujących imię boskie specjalnie dla wyrażenia agresji, złości, wściekłości itp. (jak w wypadku angielskich wykrzykników *Jesus!* lub *Christ!*).

Fakty tu przedstawione nasuwają oczywiście szereg pytań, wśród których na plan pierwszy wysuwają się następujące:

Czy można wiązać bogactwo repertuaru i częstość użycia wykrzykników quasi-religijnych ze stanem religijności danego społeczeństwa?

Czy jest związek między wyznaniem przeważającym w danym kraju a repertuarem używanych w nim wykrzykników quasi-religijnych?

Jaki jest związek między pozycją katolicyzmu w danym kraju a użyciem wykrzykników odnoszących się do Matki Boskiej?

Czy i jaki jest związek między użyciem wykrzykników quasi-religijnych a postawami religijnymi używających ich osób?

Nie próbując tutaj na te pytania odpowiedzieć, przytoczę tylko anegdotę, jaką lubiła opowiadać moja mistrzyni, Profesor Maria Renata Mayenowa, która wychowała się w polskojęzycznej rodzinie żydowskiej w Wilnie. Matka Pani Renaty, choć osoba religii żydowskiej, chodziła do synagogi tylko raz czy dwa razy do roku, w wielkie święta. Pani Renacie utkwił w pamięci okrzyk matki, spóźniającej się na nabożeństwo do synagogi w Wilnie: „Jezus Maria, już kolnidry!” (Jak się można domyślić, słowo *kolnidry* oznacza określoną część nabożeństwa.)

Jeśli jednak użycie wyrażenia *Jezus Maria* (a zapewne i innych podobnych wyrażeń) mogło nie być związane z katolicyzmem na płaszczyźnie indywidualnej, to trudno wątpić, że było z nim związane na płaszczyźnie społecznej. Można też przypuszczać, że skoro użycie tego wyrażenia było tak powszechne, że rozciągało się nawet poza granice religii katolickiej (jako „normalna” i „oczywista” część potocznego języka polskiego), to przynajmniej dla części użytkowników wyrażenie to miało jednak — i zapewne ma nadal — semantyczne odniesienie religijne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pełna i miarodajna odpowiedź na pytania natury ogólnej wysunięte poprzednio wymaga szeroko zakrojonych badań empirycznych. Nie ulega też wątpliwości, że wobec ważnej roli, jaką wykrzykniki quasi-religijne odgrywają w mowie codziennej (przynajmniej w niektórych językach) i wobec ich ważnego miejsca w kulturze narodowej, pytania tego rodzaju są takich badań warte.

W niniejszym artykule chodzi jednak nie tyle o ogólne pytania tego rodzaju, ile przede wszystkim o kwestie semantyczne; i właśnie różnice semantyczne postaram się zilustrować, za pomocą jednej pary wyrażenia, w następnym podrozdziale.

### *Mój Boże! vs. Mein Gott!*

Aby zilustrować różnice znaczeniowe między pozornie odpowiadającymi sobie wyrażeniami, rozpatrzę tutaj bardziej szczegółowo niemieckie wyrażenie *Mein Gott!* i jego formalny odpowiednik polski, czyli wyrażenie *Mój Boże!* Jeśli jednak przeanalizować różne przykłady użycia tego wyrażenia — na przykład we współczesnej literaturze niemieckiej — łatwo znaleźć konteksty, w których polskie wyrażenie *Mój Boże!* nie byłoby odpowiednie.

Na przykład w powieści Heinricha Bölla *Das Vermächtnis* (1982: 155), kiedy jeden oficer, wyprowadzony z równowagi, rzuca się w pewnym momencie na drugiego, obecny przy tym lekarz wojskowy woła („der Stabsarzt rief“): „*Mein Gott... mein Gott...*”. W języku polskim świadek podobnego wydarzenia mógłby zawołać *O Boże!*, ale normalnie raczej nie zawołałby *Mój Boże!* Przykład ten dobrze ilustruje jedną z różnic między niemieckim i polskim wyrażeniem: niemieckie *Mein Gott!* jest normalnie spontaniczną reakcją na coś nagłego i nieoczekiwanego, podczas gdy polskie *Mój Boże!* jest refleksyjne i nie bardzo pasuje w kontekstach sugerujących taką reakcję. *Mój Boże* jest czymś, co się mówi (z żalem, ze smutkiem lub w melancholijnej zadumie) raczej niż woła lub krzyczy (ze zdumieniem, przerażeniem lub oburzeniem).

Nagły i nieoczekiwany charakter wydarzenia wywołującego niemiecki okrzyk *Mein Gott!* jest też wyraźnie widoczny w następującym przykładzie (Böll 1993/1953:127):

Ich sah, das Käte anfing zu zittern, lief an ihr Bett und hielt ihr Hand.  
„Mein Gott, was ist denn?”  
‘Zobaczyłem, że Käte zaczęła drżeć, podbiegłem do jej łóżka i wziąłem ją za rękę.  
„Mein Gott”, co ci się stało?’

Po polsku powiedziano by się w takim wypadku *O Boże! Co ci się stało?*, ale raczej nie *Mój Boże, co ci się stało?* Okrzyk *O Boże!* (choć różny w swej ekspresji od *Mein Gott!*) też sugeruje wydarzenie nagłe i zaskakujące, podczas gdy *Mój Boże!* klóci się w swym tonie z takim kontekstem.

Jest też rzeczą charakterystyczną, że niemieckie *Mein Gott!* jest często przytaczane w powieściach nie tylko z czasownikiem *rufen* ‘wołać’, ale także z przysłówkiem *heftig* ‘gwałtownie’, jak w następującym przykładzie:

Ich blickte zu ihm, [...] und plötzlich wurde ich wieder wach.

„Mein Gott“, sagte ich heftig, „zieh doch wenigstens dein Hemd aus, wenn du dich wäschst“ (Böll 1993/1953:149).

‘Popatrzyłem na niego i nagle zupełnie się rozbudziłem:

„Mein Gott“, powiedziałem gwałtownie, „zdemij przynajmniej koszulę, kiedy się myjesz”.

Po polsku „gwałtownie” można by powiedzieć *O Boże* albo *O Chryste*, ale znów raczej nie *Mój Boże*.

Niemieckiego zwrotu *Mein Gott!* używa się też często dla wyrażenia oburzenia, jak w następującym zdaniu (Böll 1985:34):

... er gehört zu der Sorte, die ich erwürgen würde. Mein Gott, Hermann — warum muss der Minister werden?

‘... należy do rodzaju ludzi, których bym udusiła. Mein Gott, Herman — dlaczego musi zostać ministrem?’

Jeśli nie oburzenie, to zdumioną dezaprobatę wyczytać można w następującej wypowiedzi spowiadającego penitentkę księdza (Böll 1993/1953:84):

„Mein Gott“, sagte er heftiger, [...] „wie könnten Sie so hassen?“

‘„Mein Gott”, powiedział gwałtowniej, „jak Pani może tak nienawidzić!”’

Gdyby polski ksiądz powiedział w takiej sytuacji *Mój Boże*, jego ton byłby refleksyjny i melancholijny raczej niż gwałtowny; natomiast „gwałtownie” można by w takiej sytuacji powiedzieć *Boże!*

W innym miejscu bohater Bölla (1993/1953:113) używa wyrażenia *Mein Gott*, aby odrzucić jako zupełnie absurdalną sugestię swojej rozmówczyni:

„Mein Gott“, sagte er, „aber das is doch Unsinn“.

‘„Mein Gott”, powiedział Fred, „ależ to przecież zupełny nonsens!”’

Podobnie:

„... ich muss mit dir sprechen“.

„Es geht hier nicht, später. Mein Gott, du hattest die ganze Nacht Zeit.“

‘... muszę z tobą porozmawiać.’

‘Tutaj nie mogę, później. Mein Gott, miałeś przecież czas przez całą noc.’

I ostatni przykład (Böll 1985:74):

— Übrigens würde Katharina mich nicht heiraten wollen... .

— Warum nicht — mein Gott — warum nicht — warum? Was ist denn das schon wieder?

‘Zresztą Katarzyna nie chciałaby wyjść za mnie za mąż.

— Dlaczego nie — mein Gott — dlaczego nie — dlaczego? Cóż to znowu za historia?’



W tym wypadku słowo *heftig* nie jest użyte, ale samo trzykrotne powtórzenie słowa *warum* ‘dlaczego’, jak również nagromadzenie ekspresywnych partykuł *denn*, *schon* i *wieder* wskazuje wyraźnie na gwałtowną reakcję emocjonalną.

*Mój Boże* nie pasowałoby w żadnym z tych przykładów.

Jak te różne przykłady pokazują, zakres uczuć wyrażanych za pomocą *Mein Gott* jest inny niż ten wyrażany za pomocą *Mój Boże*, jednakże różnic tych nie da się opisać przez wyliczenie różnych nazw uczuć. Zdać z nich sprawę można tylko przez uchwycenie wspólnego mianownika uczuć dających się wyrazić przez to czy inne wyrażenie komponentów. To z kolei da się zrobić tylko przez dokładne sportretowanie całej struktury kognitywnej związanej z każdym z omawianych wyrażań.

Proponuję w tym celu następującą formułę semantyczną:

*Mein Gott!*

- (a) wiem teraz: coś się stało
- (b) nie myślałem, że to się stanie
- (c) myślę coś z tego powodu
- (d) czuję z tego powodu coś złego
- (e) dlatego myślę o Bogu
- (f) chcę coś do Boga powiedzieć

*Mój Boże!*

- (a) wiem: coś się stało
- (b) myślę o tym
- (c) czuję z tego powodu coś złego
- (d) wiem, że ja nie mogę nic zrobić
- (e) dlatego myślę o Bogu
- (f) chcę coś do Boga powiedzieć

W formule „niemieckiej” komponent (a) wskazuje na nową informację (‘wiem teraz’), a komponent (b) pokazuje, że jest to informacja nieoczekiwana. Komponenty (c) i (d) wskazują, że ta nieoczekiwana informacja wywołuje jakąś nagłą myśl u mówiącego i że ta nagła myśl powoduje z kolei jakąś negatywną reakcję emocjonalną. Pod wpływem tej reakcji emocjonalnej myśl mówiącego zwraca się ku Bogu (e) i (f).

W formule „polskiej” komponent (a) wskazuje na informację niekoniecznie nową, brak jest też komponentu sugerującego zdziwienie (‘nie myślałem, że to się stanie’). Komponent (c) sugeruje nie nagłą myśl, ale refleksję, i to refleksję rozciągniętą w czasie (proces myślowy). Komponent (d) wyraża bezradność, której nie ma w wyrażeniu niemieckim, a ponieważ myśl zwrócona ku Bogu (e) wiąże się w polskiej formule bezpośrednio z owym

poczuciem własnej bezradności, zwrot ku Bogu nabiera charakteru nieco modlitewnego. W formule niemieckiej natomiast zwrot ku Bogu wiąże się bezpośrednio z wyrazem negatywnych uczuć i wobec tego nie sugeruje tonu modlitewnego.

### Rzut oka na semantykę innych polskich wykrzykników quasi-religijnych

Nie jest oczywiście rzeczą możliwą podjąć tutaj szczegółową analizę semantyczną wszystkich polskich wykrzykników quasi-religijnych. Z konieczności, ograniczę się więc tylko do krótkiej charakterystyki wykrzykników najczęściej używanych.

Wyrażenie *O Boże!*, scharakteryzowane w książce Bogusławskiego i Wawrzyńczyka (1993) jako „zwrot wyrażający zniecierpliwienie”, w istocie wyrazić może nie tylko zniecierpliwienie, ale także przestraszenie i różne inne uczucia. Wspólnym mianownikiem tych uczuć jest, jak się wydaje, negatywna reakcja uczuciowa na nieoczekiwane wydarzenie (często na nieoczekiwaną wiadomość) i — rzeczywiste lub retoryczne — zwrócenie się do Boga o interwencję. Odpowiednia formuła semantyczna może wyglądać następująco:

*O Boże!*

- (a) wiem teraz, że stało się coś złego
- (b) nie myślałem, że to się stanie
- (c) czuję z tego powodu coś złego
- (d) gdybym mógł, zrobiłbym coś z tego powodu
- (e) wiem: ludzie nic nie mogą teraz zrobić
- (f) dlatego myślę o Bogu
- (g) chcę coś do Boga powiedzieć
- (h) wiem: Bóg zawsze może coś zrobić

Wykrzyknik *Boże!* opisany jest w pracy Bogusławskiego i Wawrzyńczyka (1993) jako „zwrot wyrażający nagłe uświadomienie sobie czegoś ważnego” i poparty przykładem *Boże — nie wyłączyłem palnika*. Opis ten wydaje się trafny, ale niezupełnie wystarczający: jak sugeruje przytoczony przykład, wydarzenie, które sobie mówiący uświadamia, musi być „złe”. Nie sposób na przykład wykrzyknąć *Boże!*, uświadamiając sobie nagłe coś „dobrego”. Co więcej, jak przytoczony przykład ilustruje, owo „złe” wydarzenie jest normalnie skutkiem mojego własnego postępowania, a w szczególności skutkiem faktu, że ja nie zrobiłem czegoś, co powinienem był zrobić (np. nie wyłączyłem gazu).

W istocie, „nagle uświadomienie sobie, że wydarzyło się coś złego” jest zapewne logicznie związane z faktem, że wydarzenie owo może być skutkiem mojego własnego postępowania: jest rzeczą naturalną, iż człowiekowi przypomniało się nagle, że on sam czegoś nie zrobił, a byłoby raczej dziwne, gdyby człowiek przypomniał sobie nagle, że ktoś inny czegoś nie zrobił.

„Nagle uświadomienie sobie czegoś” zdaje się istotnie odróżniać wykrzyknik *Boże!* od *O Boże!*, które (podobnie jak *O Jezu!*) jest reakcją na nagłe dowiedzenie się czegoś (‘wiem teraz’). Na przykład usłyszawszy od kogoś w rozmowie nieoczekiwaną wiadomość, zawołałoby się *O Boże!* raczej niż *Boże!*, podczas kiedy uświadamiając sobie poza domem, że wyszło się z domu nie wyłączając żelazka albo nie zamykając drzwi na klucz, zawołałoby się raczej *Boże!*

Aby zdać sprawę z tej różnicy między wykrzyknikami *O Boże!* i *Boże!* wystarczy po prostu zastąpić komponent (a) formuły *O Boże!* (‘wiem teraz: stało się coś złego’) dwoma komponentami: (a’) ‘wiem teraz: stało się coś złego, bo ja czegoś nie zrobiłem’ i (a’’) ‘wiem to, bo coś teraz pomyślałem’. Cała reszta formuły zwrotu *Boże!* może pozostać taka sama, jak ta przypisana zwrotowi *O Boże!*:

*Boże!*

- (a’) wiem teraz: stało się coś złego, bo ja czegoś nie zrobiłem
- (a’’) wiem to, bo coś teraz pomyślałem
- (b) nie myślałem, że to się stanie
- (c) czuję z tego powodu coś złego
- (d) gdybym mógł, zrobiłbym coś z tego powodu
- (e) wiem: ludzie nic nie mogą teraz zrobić
- (f) dlatego myślę o Bogu
- (g) chcę coś do Boga powiedzieć
- (h) wiem: Bóg zawsze może coś zrobić

Wyrażenie *O Jezu!* ma strukturę semantyczną zbliżoną do struktury wyrażenia *O Boże!*, ale brzmi bardziej jak jęk i sugeruje większą bezsilność i jakby błaganie o litość. Bardziej też pasuje do okrzyku *O Jezu!* czasownik „sprawozdawczy” *przerazić się*, podczas gdy do okrzyku *O Boże!* bardziej pasuje czasownik „sprawozdawczy” *zmartwić się*:

*O Jezu!* — przeraziła się Zosia.

*O Boże!* — zmartwiła się Zosia.

Nie twierdzę, że nie można by nigdy użyć tych czasowników odwrotnie (*przerazić się* z *O Boże!* i *zmartwić się* z *O Jezu!*), ale połączenia takie brzmiałyby moim zdaniem mniej naturalnie. *O Boże!* wydaje się su-

gerować, że stało się coś złego, podczas gdy *O Jezu!* sugeruje raczej, że coś się stało i że z tego powodu stanie się w najbliższej przyszłości coś złego.

Z tą główną różnicą między obu okrzykami wiąże się dodatkowo druga: jeśli okrzyk *O Boże!* sugeruje kontrast między ludzką bezsilnością a Boską wszechmocą, okrzyk *O Jezu!* sugeruje kontrast między moją osobistą bezsilnością a możliwością działania (również cudownego działania) właściwą Jezusowi:

*O Jezu!*

- (a) wiem teraz: coś się stało
- (b) nie myślałam, że to się stanie
- (b') myślę: stanie się z tego powodu coś złego
- (c) czuję z tego powodu coś złego
- (d) gdybym mogła, zrobiłabym coś z tego powodu
- (e) wiem, że nic nie mogę zrobić
- (f) dlatego myślę o Jezusie
- (g) chcę coś do Jezusa powiedzieć
- (h) mówię: Ty możesz coś zrobić jeśli chcesz

Główne różnice między formułą semantyczną przypisywaną tutaj wyrażeniu *O Jezu!* a formułą przypisaną wyrażeniu *O Boże!* leżą w komponencie (b'), sugerującym coś w rodzaju przestachu, i w komponencie (e), sugerującym osobistą bezsilność. Razem wzięte, obie te różnice semantyczne tłumaczyłyby, jak sądzę, wspomnianą poprzednio różnicę socjolingwistyczną, a mianowicie częstsze (jak się wydaje) użycie zwrotu *O Jezu!* przez kobiety.

Zwrot *O Jezu!* różni się interesująco od innego wyrażenia z tym samym adresatem, a mianowicie *Chryste Panie!* Jak stwierdzam, obserwując własne użycie, to ostatnie wyrażenie nie sugeruje poczucia osobistego zagrożenia, ale raczej zgorzzone zdumienie: stało się coś złego, bo ktoś zrobił coś złego (np. w życiu publicznym), nigdy bym się tego nie spodziewała. Nie ma tu jednak (jak w wypadku okrzyku *O Boże!*) elementu osobistego zaangażowania ('gdybym mógł, zrobiłbym coś z tego powodu'). Na przykład obserwując sama siebie stwierdzam, że często używam zwrotu *Chryste Panie!*, reagując na wiadomości z życia publicznego, podczas kiedy zwrotów *O Jezu!* i *O Boże!* używam, by tak rzec, w życiu prywatnym. Zwrot *Chryste Panie!* sugeruje, jak się wydaje, że ktoś zrobił coś, czego się nie spodziewałam, że oceniam to wydarzenie jako złe i że reaguję na nie emocjonalnie ('czuję coś z tego powodu'), ale że to wydarzenie nie dotyka mnie bezpośrednio.

Obserwacje te prowadzą mnie do następującej formuły eksplikacyjnej:

*Chryste Panie!*

- (a) wiem teraz: ktoś coś zrobił
- (b) myślę, że stało się coś złego
- (c) nie myślałem, że się to stanie
- (d) czuję coś z tego powodu
- (e) wiem, że nie mogę nic zrobić
- (f) dlatego myślę o Chrystusie
- (g) chcę coś do niego powiedzieć

Wyrażenie *Matko Boska!* (używane, jak się wydaje, głównie przez kobiety) jest znów trochę inne w swej ekspresji. Szczególnie łatwo jest je sobie wyobrazić w sytuacji pewnej desperacji, na przykład kiedy matka mówi do dziecka:

Matko Boska, jak ty wyglądasz!  
Matko Boska, co ty robisz!

Jak te przykłady ilustrują, typowe użycie owego wyrażenia zdaje się odnosić nie tyle do wydarzeń przeszłych (i wywołujących zmartwienie) lub przyszłych (i wywołujących przestroch), ile do czegoś, co się dzieje teraz. Nie sugeruje też to wyrażenie tak zupełnej bezsilności, jak *O Boże* albo *O Jezu*, ale raczej stan „wyprowadzenia z równowagi”, kiedy mówiący nie wie, co ma robić, a czuje, że coś zrobić trzeba. Mniej prawdopodobne jest tu również, jak się wydaje, wołanie o pomoc. Myśl mówiącego zwraca się do Matki Boskiej, ale cel tego zwrócenia się do niej jest może mniej sprecyzowany niż w wypadku zwrotów *O Boże*, *Boże* i *O Jezu*. Jak się wydaje, można tutaj zaproponować następującą eksplikację:

*Matko Boska!*

- (a) wiem teraz: dzieje się coś złego
- (b) nie myślałem, że to się będzie dziać
- (c) czuję z tego powodu coś złego
- (d) myślę: byłoby dobrze, gdyby ktoś coś zrobił z tego powodu
- (e) nie wiem, co mogę zrobić
- (f) dlatego myślę o Matce Boskiej
- (g) chcę coś do niej powiedzieć

Jeżeli okrzyk *Matko Boska!* sugeruje między innymi coś w rodzaju zdenerwowania (bardziej niż po prostu zmartwienie czy przestroch), to jeszcze bliższe zdenerwowania jest wyrażenie *Jezus Maria!* Chociaż na skali między

modlitwą a przekleństwem *Jezus Maria!* jest też dalekie od bieguna przekleństwa (w porównaniu na przykład z angielskimi wyrażeniami *Christ!* i *Jesus!*), jest ono jednak dalsze i od bieguna modlitwy (w porównaniu na przykład z *O Boże!* i *O Jezu!*). Podobnie jak okrzyk *Matko Boska!* wyraża ono nie tyle bezradność ('nie mogę zrobić', 'ludzie nic nie mogą zrobić'), ile dezorientację i niepewność ('nie wiem, co mogę zrobić'). W odróżnieniu jednak od *Matko Boska!* okrzyk *Jezus Maria!* sugeruje jednocześnie impuls do działania, który w połączeniu z ową niepewnością sugeruje frustrację czy irytację. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że ze wszystkich wspomnianych wyrażań *Jezus Maria* jest jedynym sformułowanym w mianowniku raczej niż w wołaczu; zdenerwowany czy sfrustrowany człowiek nie zwraca się tutaj wprost do Jezusa i Marii, ale wspomina ich imiona w swoim myślowym zamieszaniu i frustracji. Wszystkie te względy sugerują następującą formułę semantyczną:

*Jezus Maria!*

- (a) myślę: dzieje się teraz coś złego
- (b) czuję z tego powodu coś złego
- (c) chcę coś zrobić z tego powodu
- (d) nie wiem, co mogę zrobić
- (e) dlatego myślę o Jezusie
- (f) dlatego myślę o Marii

#### Cytowana literatura

- Bachmann I., 1990, *Die Fähre. Erzählungen*, München: Piper.  
 Böll H., 1982, *Das Vermächtnis*, Bornheim: Lamuv.  
 Böll H., 1985, *Frauen vor Flußlandschaft*.  
 Böll H., 1993/1953<sup>1</sup>, *Und sagte kein einziges Wort*.  
 Bogusławski A., Wawrzyniak J., 1993, *Polszczyzna jaką znamy: nowa sonda słownikowa*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

#### BETWEEN PRAYING AND SWEARING: A COMPARATIVE STUDY OF *JESUS!* AND OTHER EXPRESSIONS

Interjections such as the Polish *Mój Boże* ("Oh, my God!") or *O Jezu* ("Jesus!") or *Matko Boska!* (lit. "Oh, Virgin Mary!") are usually neglected in descriptions of language either as being "marginal" or "semantically empty" (or both at the same time). Contrary to such an attitude, in the paper the expressions are treated with due attention with rich analysable semantics being attributed to them. A detailed comparison of the

---

Polish *Mój Boże!* and the German *Mein Gott* illustrates the differences in the range of emotions present in each of the two expressions. It also indicates the need to conduct detailed comparative research on apparently equivalent interjections in various languages.

Additionally, the so far empirically unattested differences chosen for presentation in the paper lead to the formulation of a whole range of interesting and important questions relating to the correlation between conventionalised interjections on the one hand and culture, history and religion on the other.